

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu“ **40 MAREK**  
 kosztuje na cały rok **2 DOLARY.**  
 półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK  
 Numer pojedynczy **1 Mk.**

Biurowisko Redakcyi i Administracyi:  
 Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.  
 Adres na listy, przesyłki, reklamacje itp.  
 „Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
 Pobranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć  
 każdego czasu! od tego dnia obliża się należność.  
 Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.  
 Anonasy po 6 marek od wiersza pośt.

Nr. 31.

Niedziela, dnia 1 sierpnia 1920.

Rok XXXII.

## Kto w Boga wierzy — niech na pomoc bieży!

Bracia i Siostry! Kończy się głód w Polsce, nadeszły żniwa — kończy się wojna, nadchodzi upragniony pokój.

Ale, jak gospodarz najwięcej się lęka gradowej chmury w czasie żniw, aby owoc całorocznej pracy nie stracić, więc w największym znoju dniem i nocą pracuje i wszystkich nagli tylko plony schować, tak samo teraz, gdy wojna się kończy, każde serce polskie truchleje, aby państwowość nasza, owoc sześćioletnich męczeń wojennych, w tych ostatnich dniach czy tygodniach nie została zniszczona albo ograniczona, albo nam jeszcze w ostatniej chwili nie ukradziono naszej odwiecznej świętej ziemi polskiej, której nam koniecznie potrzeba do życia.

Bracia i Siostry! Mówię wam serdecznie, pomóżcie teraz z całych sił. Kto może niech spieszy tu na front, aby odeprzeć dzicz rosyjską. Ciężko nam, bo rzadkie nasze szeregi, ale gdyby nas było więcej, nas starszych, doświadczonych na wojnie żołnierzy, tobyśmy lekko dali radę ciomromkom moskiewskim, bo to lękliwe i tylko pod przy-musem idzie do boju.

Rokowania o zawieszenie działań wojennych już postanowione, lada dzień zostanie walka przerwana, a będą się toczyć układy pokojowe. Właśnie na ten czas rokowań musimy być silni i liczni, aby nieprzyjaciel widział, że w razie zamachu na naszą wolność jesteśmy gotowi runąć na niego jak huragan. Nietylko moskale będą nas obserwować, ale i cały świat i według siły naszej będą nas traktować — dobrze, albo źle, będą

ustępliwi, albo napastliwi. Skoro raz klamka zapadnie, to amen.

Rokowania o zawieszenie broni i o pokój mogą trwać parę tygodni, więc na ten czas musimy być w ciągłym pogotowiu, zdolni do wszelkich uderzeń, czy obrotów taktycznych. Na to bracia wiarusy możecie się jeszcze zdobyć.

A tymczasem wy, ojcowie i kobiety, co w domu zostaniecie, starajcie się gorliwie ukończyć żniwa i dopilnować gospodarstwa, abyśmy znów nędzy nie widzieli, gdy na jesiń wrócimy do was. Szcześć Boże!

J. Hajduch, kapral.

\* \* \*

Dnia 22 lipca br. wysłał nasz rząd telegraficzne zawiadomienie do rządu rosyjskiego, że gotów jest przystąpić do rokowań o zawieszenie broni w celu zawarcia pokoju.

W sobotę 24 lipca nadeszła odpowiedź rządu rosyjskiego, że wniosek przyjmuje i poleca dowództwu swojej armii układy o zawieszenie broni. Tegoż dnia wyjechali delegaci rządu polskiego w wyznaczonym kierunku.

Rząd angielski zawiadomił Rosyę, że zerwie wszystkie nawiązane z rządem rosyjskim stosunki handlowe, jeżeli do pięciu dni armia rosyjska nie zaprzestanie wojny przeciwko Polsce.

Francya i Anglia wysłała liczną misję oficerską do Polski. Rząd francuski zapowiada znacznie większą liczbę wojska francuskiego na pomoc Polsce dla powstrzymania nawały bolszewickiej.

Front nasz na granicach Małopolski

**Z hasłem: „Życie dla Ojczyzny!“  
Wyruszy na front armia ochotnicza,  
Niech usłyszy, odpierając wroga**

nasz odzew:

**„Mienie dla Ojczyzny!“**

Wszyscy do apelu  
Najmniejsza zwłoka — przestępstwo!  
Každy Polak dowiesć musi,  
Że polski patryotyzm — to czyn potężny!  
Czyn zwyciężyć musi!

„Wołaniem naszym oto: Zwycięstwo!  
Zwycięstwo hasłem i wolą!“

*Wyspiański.*

# Pozyczka Obrony i Odrodzenia Polski

**pokryta wielokrotnie!  
to połowa zwycięstwa!**

wschodniej trzyma się, mimo silnych uderzeń rosyjskich. Natomiast front północny i północno wschodni cofnął się z Grodna na południowy brzeg Niemna.

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło rozporządzenie, że tym dezserterom, którzy się zaraz dobrowolnie stawiają do szere-

gów, będzie zbrodnia darowana. Wszyscy dezserterzy, którzy nie usłuchają wezwania, albo też uchylą się od spełnienia obowiązku wojskowego, będą karani śmiercią za zbrodnię dezercyi. Taką karę poniosą ci wszyscy, którzy do dezercyi podmawiają, albo dezserterów ukrywają.

## Początek rządów ludowych.

Zboże zwoził z pola w Wierchosławicach poseł **Wincenty Witos**, gdy 21 lipca 1920 zajechał przed jego dom samochód rządowy i zawiózł go prosto do Warszawy na stanowisko prezydenta ministrów.

Oto znak czasu. Oto początek nowej historii Polski. Po obszarniku szlacheccu Grabskim objął ster rządów chłop od pluga Wincenty Witos, w młodości prosty robotnik lasowy. Na tym wypadku kończy się Polska szlachecka, a zaczyna się Polska Ludowa. Długo jeszcze wypadnie się nam borykać, zanim uprzątniemy zupełnie rupiecie szlacheckie, ale początek już wreszcie zrobiony, a początek zawsze i we wszystkim bywa najtrudniejszy. I to prawda, że p. Witos nie jest już czystym ludowcem, tylko piastowcem, więc nie można się po nim spodziewać, aby się zabrał do gruntownego zrobienia porządku z odwiecznymi ciemniźcicielami i

wyzyskiwaczami rzeszy ludowej, ale już to samo, że prosty chłop ze szkoły wiejskiej został prezydentem, czyli kierownikiem rządu na całą Polskę, jest faktem niezmiernego, epokowego znaczenia. Książęta, hrabiowie i cała brać szlachecka, muszą słuchać rządów chłopów, gdyż w przeciwnym razie mogą dostać kulę w łeb, albo więzienie. Przed 80 laty dziadek i ojciec p. Witosy musiał odrabiać pańszczyznę księżciu Sanguście pod grozą ekonomicznych batów... Taka oto zaszła zmiana w ciągu ośmdziesięciu lat. Jeszcze w r. 1889 całe rządy należały do „braci szlachty“, a postawienie kandydatury chłopskiej do Sejmu galicyjskiego, nazywało się buntem. Jeszcze w r. 1912 „bracia szlachecka“ czuła się obrażoną śmiertelnie, gdy śp. Stanisław Potoczek został marszałkiem powiatowym w Nowym Sączu. Prawda, wówczas panowie mieli podporę w cesarzu

austryackim. Teraz w Polsce niema ich już kto podpierać, więc przepadło, muszą się pogodzić z tem, że chłop został prezydentem ministrów, szlachcic Grabski musiał mu ustąpić miejsca...

Zastępcą prezydenta ministrów został poseł Ignacy Daszyński, wódz socjalistów polskich, wódz robotników. No — to już istny koniec świata. Gdyby tak można było pochwytać na płytę gramofonową rozmówki księży i panów, jakie prowadzą z tego powodu między sobą, — albo gdyby tak można było odfotografować to, co się dzieje w sercach księży i szlacheckich na wieść o tem, że chłop i socjalista objęli rządy w Polsce, tobyśmy zobaczyli, że żółć im pęka i czarna rozpacz ich ogarnia. Wszak dopiero parę lat temu ze wszystkich ambon straszono ludzi socjalistami, jak dzieci kominia-rzem. Do tego samego socjalisty Daszyńskiego muszą się teraz udawać panowie i księża z prośbami o ratunek...

Nie, tego „wstydu“ nie zniosą panowie ani księża. Z pewnością będą się znowu buntować, tak, jak się buntowali przeciw rządowi Moraczewskiego. Ministrowie Grabski, Sapięha, Skulski, Chrzanowski, Nowodworski, Śliwiński i Kucharski, którzy pozostali jeszcze w ministerstwach w imię „zgody“, będą się starali ratować stary świat. Ale to już na nic. Im bardziej będą się buntować, tem prędzej wylecą precz do reszty. Bo i nas ludowców i rzeszy robotniczej to połowiczne załatwienie też nie zadawalnia i też będziemy się starać usilnie o zupełne wyrzucenie szlachetczyzny. Rzesza chłopska idzie już w żądaniach dalej niż p. Witos, a tak samo socjaliści młodszego pokolenia są ostrzejsi od p. Daszyńskiego. Ale wobec naporu Rosyi, Niemiec i Czech przeciw Polsce mamy teraz najważniejszą sprawę obrony Ojczyzny przed wrogami, więc jesteśmy gotowi sfolgować w procesie wewnętrznym. Ale jeżeli panowie i księża będą robić jakiekolwiek trudności rządowi Witosowi i Daszyńskiemu, to się doczekają prędko krótkiego procesu.

A teraz patrz rzeszo ludowa i rozważaj dobrze, co się dzieje. Oto są skutki wolności Ojczyzny. Oto widzisz, że otwiera się przed tobą bracie chłopie droga do zgruchotania wiekowych kajdan ucisku i nędzy. Cary i cesarze, Mikołaje, Wilhelmy i Karole nigdy by do tego nie dopuścili, aby rządy przeszli

w ręce chłopów i robotników. Bo carom i cesarzom potrzebni byli panowie na podporę ich tronów. Taksamo Moskale i Niemcy nigdy by do tego nie dopuścili, aby chłop polski z robotnikiem sprawował rządy. Tylko w wolnej, niepodległej Polsce może rzesza ludowa tak mieć, jak sama zechce. Dlatego to Bracie i Siostrzo, Polaku i Polko, wszyscy musimy wyteńczyć wszystkie siły i poświęcić wszystko, aby tylko zabezpieczyć wolność i potęgę naszej świętej polskiej ziemi i naszej polskiej całej rodzinie, jednym słowem Ojczyźnie, Polsce.

Przez półtora roku rządy, a raczej nierządy szlacheckie dużo krzywd i uciemieżeń wyrządziły ludowi polskiemu. Niejedno serce chłopskie z tego powodu ostygło w miłości dla Polski. Ale oto wreszcie mamy początek końca złego, mamy zadatek rządów ludowych, więc ożyw się bracie i siostrzo, pomóż serdecznie i gorliwie odeprzeć grozę rosyjską, pruską i czeską, a skoro to uczynisz, będziesz mógł w wolnej, spokojnej Ojczyźnie urządzić się jak zechcesz. W przeciwnym razie, jeżeli teraz nie odeprzemy wrogów zewnętrznych, to biada nam. Bracia Chłopi, mówię Wam to serdecznie. Musimy pokazać całemu światu, jak to chłop i robotnicy polscy potrafią bronić swojej Matki Ojczyzny.

Weźwa kosy, rzućwa radło, trza wojować, kiej tak padło.

Jan Stapiński.

## Pragnienie.

Oj poszedłbym na kraj świata,  
Gdzie te jasne świecą zorze,  
Gdzie się ziemia z niebem brata...  
Lecz przedemną morze, morze.

Popłynąłbym hen w lazury,  
Tam wysoko, gdzie się świeci,  
Gdzie słoneczne białe chmury...  
Lecz szaleją w kół zamieci.

Oj śpiewałbym w cichym gaju  
To, co słowik w maju śpiewa,  
O czem nuci anioł w raju...  
Lecz mi serce krew zalewa.

Szedłbym przez świat prawdę głosić,  
Zasmuconych cieszyć wiosną —  
A cierpiących w słońce wznosić...  
Lecz na drodze ciernie rosną.

Ach nie czynięć żadne cuda  
Dla podziwu ludzi, świata,  
Bo mnie męczą: trud, obłuda,  
Męczy dola chłopia - brata...

Józef Kapuściński.

# Z SEJMU W WARSZAWIE.

Po wielu trudach i przykrościach udało się wreszcie dnia 23 lipca 1920 utworzyć początek rządu ludowego. Skład nowego ministerstwa jest następujący:

Poseł Wincenty **Witos** (PSL.) — premier; bez teki.

Poseł Ignacy **Daszyński** (PPS.) — wiceprezes; bez teki.

Eustachy książę Sapieha — minister spraw zagranicznych.

Poseł Leopold **Skulski** (NZL.) — minister spraw wewnętrznych.

Gen. Leśniewski — minister spraw wojskowych.

Poseł **Grabski** (ZLN.) — minister skarbu.

Poseł **Rataj** (PSL.) — minister oświaty.

Inżynier **K. Bartel** — minister kolei.

St. **Śliwiński** — minister aprowizacji.

Inżynier **Peplowski** — minister pracy.

Prof. **Naturowicz** — minister robót publicz.

Prof. **Charzanowski** — minister przemysłu i handlu.

Poseł **Poniatowski** (Wyzwolenie) — minister rolnictwa.

St. **Nowodworski** — minister sprawiedliwości.

Poseł **Stesłowicz** minister poczt i telegrafów.

**P. Kucharski** — minister b. dzielnicy pruskiej.

**P. Chodźko** — kierownik ministerium zdrowia.

Inżynier **Heurich** — kierownik ministerium kultury i sztuki.

Jeszcze w ostatniej chwili chcieli wszechpolarcy rozbić wszystko przez wysunięcie na ministra dr. Głabińskiego, ale pod naciskiem powszechnego oburzenia schowali na razie pazury.

Nowe to ministerstwo nie jest po naszej myśli, bo za dużo jeszcze w niem szlachetczyzny. Dlatego też nie przyjęliśmy ofiarowanej teki ministra zdrowia dla dr. Bernadzikowskiego.

**WARSZAWA, 24 VII.** Dzisiaj się odbyło krótkie posiedzenie, ostatnie przed wakacyami. Ławy ministerialne zajęło mowo powołane ministerstwo. Najpierw odczytano kilkanaście różnych wniosków i interpelacji, także od postów lewicy PSL. Następnie przekazano sprawę zaopatrzania rodzin po wojskowych polskich do załatwienia Radzie Obrony Państwa, poczem prezydent ministrów **Witos** przedstawił Sejmowi nowy rząd i odczytał przytem następujące oświadczenie:

„Wysoki Sejmie! Zgodny wysiłek stronnictw, reprezentowanych w tej Wysokiej Izbie, konieczność współpracy i konsolidacji całego Narodu w chwili dla Państwa tak poważnej, doprowadziły do utworzenia rządu, który się ma za szczyt dzisiaj Wysokiej Izbie przedstawić.

Z natury rzeczy rząd ten nie przychodzi dzisiaj z szczegółowym programem swej pracy, wychodząc z założenia, że program ten stworzyły i podyktowały wypadki, a da on się streścić w słowach niewiele, w słowach: obrona państwa,

zakończenie wojny i zawręcie sprawiedliwego i trwałego pokoju. (Głos: honorowego).

W myśl wyrażonych przezemnie zasad w imieniu tego rządu mam zaszczyt Wysokiej Izbie przedłożyć następującą deklarację:

Stajemy przed Wysokim Sejmem jako powołany przez całe przedstawicielstwo narodu Rząd Obrony Narodowej. Obejmując władzę w groźnej dla Ojczyzny chwili, ślubujemy skupić wszystkie siły dla obrony granic państwa, całości i niepodległości Rzeczypospolitej. Gotowi zawsze do zawręcia trwałego, sprawiedliwego i demokratycznego pokoju, wypisując taki pokój na swoim sztandarze, nie ustąpimy przed żadną groźbą zwałcenia prawa narodu polskiego do wolności i zjednoczenia.

Powołując lud do broni, uznajemy święty obowiązek państwa zabezpieczenia żołnierzowi poparcia, inwalidzie opieki wdzięcznej, a rodzinom zarówno zmobilizowanych jak i ochotników czynnej, natychmiastowej i wydajnej pomocy.

Rząd wezwie naród do ofiar koniecznych dla ratowania i ocalenia Ojczyzny i nie zadowolę się jedynie ofiarnością nielicznych jednostek. Od społeczeństwa zaś zażąda męskiej karności, spokoju i posłuchu, jako gwarancji bezpieczeństwa i warunku zwycięstwa.

Odrzucając hasła partyjne, rząd nie zapomni, że masa ludu pracującego wsi, miast i osad fabrycznych dać musi dzisiaj Polsce krew i trud, aby w niej znaleźć ukochaną Ojczyznę-Matkę, wdzięczną dla wielkiej rzeszy swoich obrońców. Naród nasz stać na to, ażeby się skutecznie obronić i oprzeć wrogom, skoro istnieje silna wola i zjednoczenie sił wszystkich.

Nie uchylając się pod żadnym względem od ścisłej demokratycznej kontroli ze strony społeczeństwa, żądać będziemy od każdego obywatela spełnienia obowiązków podyktowanych koniecznością obrony kraju. Zastrzegając sobie wniesienie w Sejmie lub w czasie odroczenia jego obrad w Radzie Obrony Państwa szczegółowych projektów ustaw związanych z wojną i pokojem, rząd uważać się będzie za odpowiedzialny za obronę Ojczyzny i zabezpieczenie jej pokoju.

Poprzednicy nasi wysłali dnia 22 bm. do rządu rosyjskiej Republiki sowieckiej bezpośrednią propozycję zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych. Rząd rosyjskiej Republiki sowieckiej propozycję w zasadzie przyjął, oświadczając gotowość do rokowań o warunkach zawieszenia broni i rozpoczęcia pertraktacji pokojowych. Nastąpić musi okres ostatecznej gotowości narodu do wywalczenia korzystnego pokoju. Rozejm jest tylko pierwszym krokiem w tym kierunku i nie przesadza jeszcze losu pokoju. (Głosy: słusznie.) Polska złożyła przez to wobec całego świata dowód, że pragnie wojnie kres położyć i rozpocząć erę twórczej pokojo-

wjej pracy. Europa pragnąca pokoju, Europa ludów skrwawionych przez wojnę światową, Europa wolnych państw narodowych stanie po naszej stronie, gdy zrozumie, że walczymy o naszą ziemię, o naszą całość i niepodległość.

W chwili obecnej nie wolno ani jednego dnia stracić, aby dopiąć tego, żeby każdy Polak zdolny do noszenia broni stał się żołnierzem. (Bra- wa). Wszyscy mieniem swoim i pracą ożywio- ną świętym zapalem popierać będą walczących.

Nie osłabiając w niczem wiary we własną siłę, rząd wierny sojuszom, uczynił wszystko, co należy, aby uzyskać pomoc od sprzymierzeńców i sojuszników naszych. Demok- ratyczna Polska przełamać musi uprzedzenia, które w znacznej mierze, bez winy narodu pol- skiego osłabiły te tradycje i sympatyje, jakie znaj- dowala w świecie Polska walcząca przez wiek cały z górą o swoje zmartwychwstanie.

Związani każdym uderzeniem serca z naszą bohaterską armią, do której zwracamy się z na- kazem i wezwaniem do wytrwania, skupieni z zaufaniem głębokiem około Naczelnego Wodza, zjednoczeni w wielkiej pracy dla Polski i poko- ju, zwyciężymy. Idąc po tej drodze, rząd oczekuje od Sejmu Ustawodawczego i od narodu peł- nego poparcia.”

Nastąpiły oświadczenia wszystkich stron- niców. W imieniu lewicy P. S. L. oświadczył poseł dr. **Putek** co następuje (dosłownie):

„W imieniu klubu Lewicy P. S. L. mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie: Zawsze na posiedzeniach Sejmu i na konferencyach stronnictw sejmowych dawaliśmy wyraz zapatrywaniu, iż potrzebą państwową jest stworze- nie rządu, opartego o grupy lewicy i centrum tej Wysokiej Izby. Dawaliśmy również wyraz zapatrywaniu, iż w tych ciężkich chwilach w interesie państwa prawica powinna poświęcić swe stanowiska, oparte w znacznej części na u- przywilejowaniu. Niestety, to się nie stało. Pod- kreślamy, że i ten nowy rząd nie jest jeszcze rządem ludowym, lecz rządem dawnego pokro- ju, przysłoniętym paroma nazwiskami polity- ków z niektórych stronnictw chłopskich i robo- tniczych. Zdajemy sobie z tego sprawę, że rząd, w którym wszystkie najważniejsze resorty od- damo w ręce prawicy, mas ludowych zadowolnić nie może. A już pozostawienie teki ministra spraw zagranicznych w ręku „księcia pana“ (Sa- pięhy) zakrawa na prowokację polskiego chło- pa i robotnika. A sądzymy, że i wśród ludu pra- cującego państw zachodnich nie wytworzy to przekonanie o zwycięstwie kierunku demokra- tycznego w Państwie Polskiem. Bolejemy, że w takiej chwili nie powstał rząd ludowy oparty o rzesze pracującego ludu wsi i miast. Odpowie- dzialność za to spaść musi na tych, którzy swym uporem, bezwzględnością i zapamiętałością u- niemożliwili stworzenie rządu ludowego. Zape- wniamy, że wyślemy wszystkie siły, ażeby do stworzenia rządu ludowego doprowadzić, temu zaś rządowi w obronie Państwa i zawarciu po- koju dopomóc. Zachowując wobec tego rządu

przejściowego wolną rękę, sądząc go będziemy wedle jego czynów w tej nadziei, że czyny te będą jaknajlepsze”.

Tak samo na posiedzeniu Rady Obrony Pań- stwa 22 lipca oznajmił poseł Stapiński, że nie jest zadowolony ze składu nowego ministerstwa, ale wobec grozy wojennej musi się choć tą zmia- ną kontentować.

\* \* \*

Poseł **Krempa** wniósł interpelację do mini- stra spraw wewnętrznych w sprawie praktyk starostwa w Sanoku przy nadawaniu koncesyi gospodnio-szynkarskich. Poseł **Putek** wniósł in- terpelację do ministra skarbu w sprawie nie- wykonywania uchwał sejmowych, dotyczących poprawy doli tak zwanych „rencistów“ kolejo- wych. Poseł **Stapiński** interpelował ministra skarbu w sprawie robienia przez organa mini- sterstwa skarbu trudności przy przesyłaniu pie- niędzy przez robotników polskich, zatrudnio- nych w Afryce.

Poseł **Matusz** wniósł interpelację w sprawie Piotra Rysza, Michała Ekierta i Maryi Wulw z gminy Haczów, pow. Brzozów, dalej petycję do Sejmu gminy Bachórzec w sprawie szybkie- go załatwienia reformy rolnej i w sprawie re- kwizycyi bydła w powiecie brzozowskim.

## Na bój!

Cześć wam, wy wszyscy, którzy dla Ojczyzny  
Dzisiaj poświęćcie swe życie i mienie —  
Piersią bronicie od wrogiej zgnilizny,  
Idąc jak tytan po Polski zbawienie...  
O, bo ta Polska tyle naszarpana,  
Coraz nowego spotyka tyrana.

Bóg Ją obdarzył dziś słońcem Wolności —  
Dźwigił Ją z grobu Jej dzieci - rycerze;  
Więc wrogów tłuszcza wścieka się z zazdrości,  
Myśląc, że Polskę rozszarpie, rozbierze;  
Lecz to daremne, bo o piersi nasze  
Skruszają się wrogie skrwawione pałasze.

O Polsko święta! my wszystko dla Ciebie,  
Dla Twojej obrony złożymy w ofierze —  
I ślubujemy Temu, co na niebie,  
Że Twojej wolności nikt nam nie odbierze.  
Dość nam łez gorzkich niewoli i sromu!...  
Wróg musi runąć jak pod błyskiem gromu!

Więc na bój! na bój, gdy Ojczyzna woła!  
Przebóg! nie dajmy się wrażej przemocy.  
Niechaj się zbroją i wioski i sioła,  
Kiedy ta Matka dziś błaga pomocy.  
Bądźmy gotowi za nią żyć, umierać,  
Srogiego wroga z Jej granic wypierać!

Precz ze słabością! precz zdraćna obłudol!  
Stawajmy pod broń, o Bracia! na Boga!  
Pokażmy światu to największe cudo,  
Że nas nie zgniecie straszna przemoc wroga!  
Cnych naszych przodków przypomnijmy sobie  
I nasze szable na ich ostrzmy grobie!

Bo ta Ojczyzna, krwią, łzami zroszona,  
To nasza Matka, męczennica święta!  
Nie dajmyż przeto, ażeby z Jej łona  
Ssała krew dalej hyena przeklęta!  
Nie dajmyż, aby nami frymarczono.  
Moc jest w nas wielka — pełne gromów łono.

Więc na bój wszyscy! ze siłą cyklonów —  
Bo dach Ojczyzny nad głową się pali.  
Pobudka woła!... słuchajmy jej tonów...  
Z bagnietem naprzód! gdzie się krew korali...  
Stwórzmy z Ojczyzny kochanej nazwiska  
„Pacierz co płacze i piorun co błyska!” Rydz Robert.

## Zawieszenie broni.

Z górą tydzień oczekiwaliśmy z wielkimi napięciami nerwów na odpowiedź moskiewskiego rządu sowieków na notę angielską w sprawie zawieszenia broni z Polską. Odpowiedź nie przychodziła przeszło tydzień, chodziło o niej rozmaite niewyraźne słuchy, aż nareszcie rząd angielski, 20 lipca komunikując treść noty moskiewskiej (odpowiedzi) zaapelował do Rządu naszego o natychmiastowe wysłanie propozycji rozejmowych i rozpoczęcie rokowań pokojowych z Rosją sowiecką we własnym imieniu. — Tegoż dnia wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Obrony Państwa, na którym postanowiono wysłać bezpośrednio notę do rządu sowieków z propozycją zawieszenia broni. 22 lipca w myśl tej uchwały wysłano też do Moskwy telegrafem bez drutu następującą depezę:

„Rząd polski przyjął do wiadomości fakt, że rząd sowieków w odpowiedzi na notę rządu brytyjskiego z dn. 11 b. m. oświadczył, że przyjąłby chętnie propozycje pokojowe, któreby zostały do niego wysłane wprost przez rząd polski. Rząd polski pragnąc możliwie najszybciej wstrzymać wszelki rozlew krwi i przywrócić pokój, proponuje rządowi sowieków natychmiastowe zawieszenie broni i otwarcie rokowań pokojowych. Propozycja zawieszenia broni została równocześnie wysłana przez naczelne dowództwo wojsk polskich do naczelnego dowództwa wojsk sowieków.

Podpisany: Sapieha”.

Na tę notę nadesłał rząd sowiecki z Moskwy dnia 23 lipca na ręce ministra Sapiehy odpowiedź następującą:

„Rosyjski rząd sowiecki wydał naczelnemu dowództwu czerwonej armii rozkaz natychmiastowego rozpoczęcia z naczelnym dowództwem polskiem układów, mających na celu doprowadzenie do zawieszenia broni oraz przygotowania przyszłego pokoju pomiędzy oboma krajami. Dowództwo rosyjskie zawiadomi dowództwo polskie o miejscu rozpoczęcia i początku rokowań między dowódcami wojsk obu stron.

Komisarz ludowy Cziczeryn”.

Ponadto przyszła do głównej komendy armii polskiej następująca depeza iskrowa dowództwa rosyjskiego:

Do głównej komendy polskiej armii, 23 lipca b. r. Naczelne dowództwo czerwonej armii otrzymało rozkaz od rządu sowieckiego, by weszło w pertraktacje z polską naczelną komendą w sprawie zawieszenia broni i zawarcia pokoju między Rosją a Polską.

Naczelna komenda wysłała upoważnionych przedstawicieli na ten odcinek frontu, który Panowie podacie komendzie frontu rosyjskiego, a która Panom zakomunikuje, na którym miejscu i o której godzinie przedstawiciele polscy będą zaproszeni do spotkania się. Chwoszczyn, za szefa sztabu rew. rady wojsk sowieckich. Wasiljew, komisarz”.

Dzienniki doniosły, że 25 lipca wyjechała nasza delegacja złożona z kilku przedstawicieli wojskowych i jednego przedstawiciela min. spr. zagranicz. w kierunku Brześcia Lit.

Obecnie ogłoszono też nasze dzienniki, teksty noty angielskiej do sowieków, odpowiedzi rosyjskiej i drugiej noty angielskiej. Najciekawsze ustępy jako rzucające jasne światło na wypadki podajemy poniżej.

Anglia w pierwszej nocy proponuje:

Natychmiastowe podpisanie zawieszenia broni między Polską a Rosją sowiecką, przy czym kroki nieprzyjacielskie zostaną wstrzymane, poza tem oprócz tego zawieszenia broni z jednej strony orzekną, że armia polska natychmiast wycofa się na linię, ustanowioną prowizorycznie ubiegłego roku przez konferencję pokojową, jako wschodnią granicę, na której Polska uprawniona jest ustanowić polską administrację. Linia ta biegnie mniej więcej jak następuje: Grodna, Wałówka, Niemirów, Brześć Litewski, Ustie na zachód od Hrubieszowa, Kryłów na zachód od Rawy Ruskiej, na wschód od Przemyśla do Karpat. Na wschód od Grodna linia ta ma być w rękach Litwinów, będzie biegła wzdłuż linii kolejowej z Grodna do Wilna, a stamtąd do Dźwińska. Z drugiej strony zawieszenie broni powinno postanawiać, że armia sowiecka stanie w odległości 50 klm na wschód od tej linii.

We wschodniej Galicyi każda z armii zatrzyma się na linii, którą zajmuje w dniu podpisania zawieszenia broni.

Nadto Anglia jako miejsce rokowań proponowała Londyn; chciała by w rokowaniach pokojowych w Londynie również wzięły udział państwa: Łotwa, Litwa i Finlandya, a nawet miało zaprosić do Londynu „zastępców wschodniej Galicyi dla wysłuchania ich”. Zarazem Anglia zaproponowała moskiewskim ros. sowiekom rozejm z Wranglem, przy czem ten miał się cofnąć na Krym.

Cziczeryn w swej odpowiedzi mówi, że Anglia właściwie jest stroną wojującą, nie może zatem pośredniczyć. Dalej, iż „rząd sowieków ma to

przekonanie, że rzeczywiste pojednanie między Rosją a Polską może nastąpić tylko wtedy, jeśli weźmie się w rachubę interesy tylko tych dwu krajów.

Te interesa można łatwo pogodzić, natomiast pojednanie byłoby niezmiernie trudne, gdyby równocześnie brane były pod uwagę interesy trzeciego państwa. **Masy robotnicze państwa rosyjskiego życzą sobie zupełnej zgody z Polską.**

Nota twierdzi, że jeżeli Polska zwróci się o pokój, Rosja nie odmówi i w jaknajprzyjaźniejszym duchu rozpatrzy propozycje Polski zawarcia rozejmu. Nota wyraża gotowość przyznania Polsce bardziej korzystnych granic niż te, które przyznała Polsce Rada najwyższa w grudniu 1919 i które zawiera obecna propozycja Anglii. W dalszym ciągu nota odrzuca projekt konferencji londyńskiej, w której miałyby brać udział także Litwa, Łotwa i Finlandya, ponieważ z Litwą sowieci zawarli pokój 12. VII, z Łotwą i Finlandyą sowieci rokują bezpośrednio i są zdania, że tylko rokowania bezpośrednie mogą odnieść pożądany skutek.

Druga nota angielska kończy się tak:

„Rząd angielski nie ma najmniejszego zamiaru nalegać na to, aby pertraktacje o zawieszenie broni czy też pokojowe miały być prowadzone za pośrednictwem, lecz zaproponował przyjazd na konferencję do Londynu, ponieważ to dopomogłoby do wejścia w stosunki z konferencją pokojową i ułatwiłoby porozumienie pomiędzy Rosją a światem zewnętrznym, a pertraktacje byłyby toczony w dobrej wierze i bez zwłoki, w ten sposób odpowiadając życzeniom zainteresowanej ludności i zapewniając trwały pokój między Polską i jej wschodnimi sąsiadami. To skłoniło sprzymierzeńców do zainicjowania pertraktacji o zawieszenie broni i pokój. **Jeśli zaś, pomimo propozycji rządu polskiego zawieszenia broni, armie sowieckie będą kontynuowały posuwanie się, rząd wielkobrajtyjski i jego sprzymierzeńcy będą to uważali za zamiar prowadzenia z ludem Polski walki, — ze względu na to dadzą Polsce wszelką pomoc.** Rząd angielski zwraca uwagę na to, że w razie napadu Polski przez Rosję sowiecką nie mogą być kontynuowane pertraktacje o podjęcie stosunków handlowych i dlatego telegraficznie dało znać panu Kamieniewowi i Krassinowi, aby wstrzymali swój wyjazd do czasu, gdy będzie wyrażona zgoda na zawieszenie broni”.

Dzienniki też nasze piszą, że marszałek Foch wydał już odpowiednie zarządzenia celem dostarczenia pomocy Polsce. Tak Anglia jak Francja mobilizuje odpowiednią ilość wojska, która ma być w razie następowania rosyjskich wojsk bolszewickich odesłana do Polski na front.

Naród też polski nie zasypia. Na wypadek, gdyby do pokoju sprawiedliwego dojść nie mogło i moskiewscy zaborcy grozili nam zaborami i zalewem licznie garnie się lud pod broń. Przykładem dla innych przyświeca ucząca się młodzież. W niedzielę, było w Krakowie święto

Obrony Narodowej. Wygłoszono wiele mów, odbyło się zaprzysiężenie ochotników i wielka manifestacja.

## Do Przyjaciół!

Polska, a zarazem i polski lud pracujący przeżywają dziś ciężkie chwile. W dzisiejszym momencie mimowoli przychodzi mi na myśl smutne czasy wojen austriackich i bohaterskie zmagania się Legionów o wolność Państwa Polskiego.

Krótkie czy długie życie ludzkie — jednak, kto wówczas brał żywy we wypadkach udział, ten nie zapomni o nich w czasie swej wędrówki życiowej. Dziś podobny nastaje czas, dziś mobilizacja umysłów i sił fizycznych, dziś po całej Polsce rozpalono wici, powołujące pod broń dla zastawienia granic wywalczonej Ojczyzny. W czasie ciężkim, w czasie wielkiego przemęczenia skutkiem światowej wojny nakazuje nam los, nakazuje nam historia bronić własnej egzystencji. Niema tu innej rady, niema innego wyjścia. Lud polski, świadom swych celów, musi chwycić za broń i iść na kresy ku granicom Polski, ażeby je obronić. Wiele jest pracy rozpoczętej — dużo sił od codziennego trudu odwrócić ta obronna wojna.

Świadomi tego poświęcenia idziemy i iść powinniśmy w szeregi, gdzie już są nasi bracia, gdzie nawet dobrowolnie za synami i ojciec stary, jako ochotnik, się zaciągnął; musimy iść na ostateczną walkę zwycięską. Za to zapłaci nam sama Ojczyzna! W takich ważnych czasach wrogowie Ludu umilknąć muszą. Karabin silnie dzierżony w ręce każdego ludowca, to nowy argument przeciw wrogom zewnętrznym i zaprzaństwu wewnętrznemu.

Zatem do broni! Do broni drodzy moi młodzi przyjaciele! na nowy znój i trud.

Półtora roku, razem ze starszymi wjarusami politycznymi po powrocie z wojny, w cywilu, toczyliśmy wspólnie walkę o prawa Ludu, stawaliśmy nieraz z przeważającą falangą wrogów i wsteczników w zawody, bo tak nam nakazywało sumienie, jako prawym synom chłopskim. Nie lękaliśmy się niczego i nie ulękniemy się obecnie. Idea naszych przekonań zwycięża i zwyciężyć musi.

Wy zaś, których starość i obowiązki w domu trzymają, bądźcie krzewicielami miłości Ojczyzny i praw ludowych. Wśród zgłębku wojny nie wolno Wam zapominać o sztandarze P. S. L.; pod tym znakiem łączcie się.

Na reakcyjne napaści i osobiste plotki nie odpowiadam.

Wrogowie, pełni frazesów, przekonują się, że z walki o naszą Ojczyznę, z krwi i poświęcenia włościanina i robotnika skojarzy się symbol naszej wiary politycznej: swoboda, równość i braterstwo — Polska Ludowa — Rząd Ludowy. Za tę ideę, za ideę pokoju powszechnego spieszymy do szeregu. Do broni! Bracia a przyszłość do nas należy.

Józef Berek.

# Gminy a ciężary na rzecz szkół.

(Kłamstwa piastowców).

Niema chyba gminy w kraju, gdzieby nie dały się we znaki skutki ustawy o wynagrodzaniu nauczycieli, uchwalonej przez Sejm w dniu 27 maja 1919 r. — Rady szkolne okręgowe dręczą obecnie gminy, zniewalając je po myśli powyższej ustawy do płacenia olbrzymich, kilkanaście razy przewyższających budżet gminny, sum pieniężnych tytułem równoważnika za opał. Na urzędy gminne wywiera się presję, aby kierownikom szkół dokupiły tyle gruntu, ile brakuje do dwóch morgów, albo też, aby z kasy gminnej płaciły równoważnik za grunt. Oto są skutki ustawy, sformułowanej przez posła bocheńskiego powiatu Kiernika, członka klubu piastowców, popieranej w Sejmie przemówieniem przez drugiego piastowca posła Jana Dębskiego, i przeprowadzonej głosami klubu piastowców. Tylko trzech posłów piastowców w dniu 27 maja 1919 r. głosowało za wnioskami naszego klubu, wszyscy inni piastowcy głosowali inaczej, zatem wszyscy inni piastowcy są współwinni dojścia do skutku takiej ustawy.

Wbrew tej nagej prawdzie ostatni numer „Piasta” ma odwagę bezczelnie kłamać, że ta drakońska ustawa przeszła wbrew woli piastowców!

\* \* \*

W dniu 13 lipca br. obradował Sejm ponownie nad tą ustawą.

Imieniem klubu lewicy P. S. L. poseł Krempla postawił wniosek, aby ze względu na zły stan skarbu państwa i ubóstwo gmin artykuł 8 i 9 ustawy skreślić, to znaczy, aby nie tylko gminy, ale i rząd zwolnić od ponoszenia ciężarów na opał i grunt dla nauczycielstwa, skoro pensje nauczycielskie wydatnie zostały podjęte.

Zaś na wypadek odrzucenia tego wniosku poseł Krempla postawił drugi wniosek o przeżenie na skarb państwa wszystkich ciężarów z dostarczeniem opału i gruntu połączonych.

Piastowcowy poseł Koczur, nauczyciel z Miłówki, postawił również wniosek, by państwo dawało nauczycielom opał, zarazem jednak postawił drugi szkodliwy wniosek, aby gminy obowiązane były dawać kierownikom szkoły po dwie morgi gruntu, względnie uzupełniać brakującą do 2 morgów przestrzeń, albo też z kasy gminnej płacić im równoważnik.

Najlepsze wnioski posła Krempla upadły, ale na szczęście upadł też drugi szkodliwy wniosek piastowca Koczura. Co do gruntów przeszedł bowiem wniosek nauczyciela Smulikowskiego, że gminy, o ile mają grunt, to muszą go dać kierownikom, o ile go zaś nie mają, płacić będą równoważnik skarb państwa.

Co do opału, to dla wszystkich nauczycieli wraz z kierownikami opłacać go będzie państwo, a nie gmina, chociaż nauczyciel Smulikowski koniecznie opalanie kierownika chciał zostawić przy gminie.

Widać z tego, jaką dowcipną grę w Sejmie prowadzili, pozornie się zwalczając, nauczyciele: jeden (poseł Koczur) żądał dla kierowników gruntu od gmin, drugi zaś (poseł Smulikowski) opał również od gmin. Obydwom jednak spaliło na panewce!

\* \* \*

Nie jest prawdziwym twierdzenie „Piasta”, jakoby ustawa nowa zdjęła z bark gmin wszystkie ciężary. Ustawa nowa obowiązuje bowiem dopiero z dniem 1 lipca 1920 roku. Tymczasem jednak na mocy poprzedniej ustawy nałożone już zostały olbrzymie świadczenia na gminy za okres czasu od 1 lipca zeszłego roku do 30 czerwca 1920 roku, a więc za 12 miesięcy wstecz.

W nowej ustawie niema postanowienia, że te zaległe ciężary za czas od 1 lipca 1919 do 30 czerwca 1920 poniesie państwo, wobec czego do tych świadczeń będzie mieć zastosowanie stara ustawa. Na mocy więc starej ustawy inspektorowie szkolni dalej będą maltretować gminy o uiszczenie świadczeń zaległych.

Jest to wina piastowca posła Koczura. Od sześciu bowiem miesięcy leży w komisji szkolnej w Sejmie wniosek klubu lewicy P. S. L., a przełożenie i tych zaległych ciężarów na państwo, niestety poseł Koczur, któremu komisya poleciła złożyć sprawozdanie o tym wniosku, jakoś o tych zaległych ciężarach zapomniał!

Niechże więc za to żadna gmina nie zapomni, że zasługą stronnictwa Witosa, Kiernika, Kreźla i Koczura są te utrapienia, jakie gminy z powodu takich ustaw ponoszą.

\* \* \*

W dyskusji nad ustawą o placach nauczycielskich przemówił w Sejmie w dniu 13 lipca br. imieniem klubu lewicy P. S. L. posłowie Krempla i dr Putek.

## MOWA POSŁA KREMPY.

Wysoki Sejmie! W swoim czasie, kiedy poraz pierwszy obradował Sejm nad ustawą szkolną posłowie z mojego klubu zwracali uwagę, że art. 8 i 9 są niewykonalne. W szczególności gminy nie mogą dostarczyć nauczycielom opału, albowiem ludność na własne zapotrzebowanie nie ma ani węgla ani drzewa. Widoków niema, że by w niedługim czasie sytuacja pod tym względem się poprawiła. Również dostarczenie nauczycielom po 2 morgi gruntu jest niemożliwe, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie z powodu rozdrobienia gruntów nigdzie w pobliżu szkoły, która zazwyczaj jest wybudowana w środku wsi, wolnych gruntów niema. A zresztą przecież każdy kierownik szkoły drobne działki gruntów posiada. Wprawdzie ta ustawa mówi, że gminy zamiast gruntu i opału mogą skwitować nauczycieli równoważnikiem w pieniądzu, ale ustawa nie wskazuje gminom źródeł, skąd mają czerpać te fundusze. Wszystkie źródła podatkowe zabrało dla siebie państwo tak, że dla gmin z nielicznych źródeł podatkowych nawet tyle nie wpływa, żeby można było pokryć inne gminne wydatki. — Obiecano gminom ubogim sub-

wencję ze skarbu państwa, ale widzimy, że do tego czasu ani jednej gminie wiejskiej czy miejskiej, uginającej się pod ciężarem długów nawet feniga nie udzielono. Okazuje się, że art. 8 i 9 są nie wykonalne — a na wypadek wykonania, przeciążyłyby w niemożliwy sposób gminy.

**Wszystek lud w Małopolsce na zgromadzeniach, domaga się uchylecia tych artykułów ustawy za pomocą noweli.** W Komisji oświatowej i Ministerjum Oświaty leżą stopy petycyj z Rad gminnych, z Rad powiatowych o zmianę ustawy. Nawet sami kierownicy szkół wraz z resztą nauczycieli zrozumieli, że ich przedstawiciele w Sejmie, (posłowie profesorzy i nauczyciele) przeholowali. Tylko p. Koczur nie chce tego zrozumieć! — Dlatego też skoro ani gmina, ani państwo nie mają na cele określone w art. 8 i 9. odpowiednich funduszy, proponują zatem, ażeby artykuł 8 i 9 skreślić. — **Gdyby zaś mój wniosek o skreślenie nie przeszedł, stawiam wniosek drugi o przełożenie tych ciężarów na państwo.**

Na zakończenie mego przemówienia z tej trybuny muszę wyrazić ubolewanie, że w dniu 13. stycznia br. klub nasz postawił przez posła Putka wniosek o zmianę ustawy o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych, zgodnie z życzeniem gmin wiejskich i miejskich. Tymczasem upłynęło 6 miesięcy, wniosek pomimo że był nagły, nie został przez komisję zatwierdzony. **Przeciwko takiemu postępowaniu komisji szkolnej musimy zaprotestować.** (Brawa).

#### MOWA POSŁA DR. PUTKA.

Wysoki Sejmie! Kiedy w ubiegłym roku uchwaliliśmy ustawę o uposażeniu nauczycieli ludowych, byłem jednym z tych dwu posłów, którzy Wysoką Izbę przestrzegali przed przyjęciem ustawy w tej formie, w jakiej wówczas do przyjęcia zaproponowała nam ją Komisya Oświatowa. Proszę panów, już mnie wówczas zatrwodziło to że wybitny przedstawiciel z prawicy, który i w tej chwili przemawiał z trybuny, również wówczas w Komisji Oświatowej za tę ustawę się oświadczył.

W Małopolsce stosunki ułożyły się w ten sposób, że jedynym czynnikiem, który naprawdę rzeszom ludowym w walce o prawa sprzyjał była inteligencja ludowa szczególnie nauczycielstwo ludowe.

Duchowieństwo wszystkie siły wyteżyło, aby i te resztki inteligencji ludowej od ludu odwrócić.

Przy pomocy ustawy szkolnej, którą dziś propaguje przedstawiciel z prawicy ks. Lutostawski, udało się to po części duchowieństwu osiągnąć. Dziś w Małopolsce księża chodzą po wsiach i powiadają: „oto wasi posłowie ludowi uchwa-

lił ustawę, która tak olbrzymie ciężary na was nakłada“. — Nie trzeba rozumieć słów posła Bojki w ten sposób, jakoby lud oświadczał się przeciwko nauczycielstwu. Ja tłumaczę sobie wystąpienie posła Bojki troską o to co będzie z ludem, jeśli tego rodzaju ustawami i te resztki inteligencji ludowej potrafią niektóre czynniki od ludu oderwać.

**W interesie spokoju na wsi i w interesie polepszenia stosunku szkoły do gminy leży przyjęcie wniosku mniejszości.**

Powiada się, że jest w ustawie postanowienie mocą którego skarb państwa ma przyjść ubogim gminom z pomocą. **Ale ani jednej wiejskiej gminy niema w Polsce, którejby skarb Państwa przyszedł z pomocą.**

To samo odnosi się do gmin miejskich. Obecny tu Prezydent m. Krakowa, p. Federowicz, może poświadczyć, jakie straszliwe ciężary nałożyła ta ustawa na Kraków. Wsie i miasta proszą ministra skarbu i ministra oświecenia, aby przyszedł z pomocą finansową, a ci oświadczaają, że skarb Państwa niema funduszu, aby pokryć ciężary, jakie ta ustawa za sobą pociąga. **Zwała się ciężary na gminy, ale czy przedłożono do tego czasu jakiś projekt ustawy zabezpieczający dla gmin pewne źródła dochodu?** — W Małopolsce gminy żyją dodatkami do podatków państwowych, którymi dziś nie można nawet kosztów administracji w gminie pokryć. — Rząd umie bronić skarbu państwa nie chce jednak i nie umie bronić gospodarki finansowej gmin. Nikt inny tylko właśnie Rząd w zeszłym roku wysoki Sejm wprowadził w błąd. Gdy bowiem uchwaliliśmy w maju zeszłego roku ustawę o uposażeniu nauczycielstwa, obowiązkiem Ministra skarbu było powiedzieć jakie jest jego stanowisko. Rząd milczał, gdy trybuna Sejmuowej różni posłowie zapewniali, że skarb państwa będzie ubogim gminom udzielał subwencji.

Dziś żadna gmina nie dostaje subwencji i stąd ta rozterka pomiędzy zawiedzionym ludem i nauczycielstwem. **Za to ponosi odpowiedzialność Rząd.** Izba powinna zobligować Rząd, aby te obowiązki, które z konieczności musi ponosić na rzecz szkół i nauczycieli wypełnił i dlatego moim zdaniem należy uchwalić wnioski i poprawki przed chwilą zgłoszone. (Brawa).

**Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych. Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handlów księżo-pańskich czy żydowskich. Owoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swych ludzi.**

**Każda Rada Chłopska**  
powinna natychmiast zamówić do rozsprzedaży  
książeczkę Dra Józefa Putka:

**Kler pod pręgierzem Sejmu!**

# Z AMERYKI.

**NEWARK, N. J.** Żydki w naszej okolicy (pow. Brzeżany) wszystkie grunta, które były na sprzedaż, zabrali w swoje ręce, ażeby potem za lichwiarską cenę sprzedawać. Otóż w czasie, gdy jeszcze nasi ludzie nie przyjeżdżali z Ameryki i Kanady, to morg pola był w cenie 5000 do 6000 koron, w teraźniejszym czasie cena morga pola 400 dolarów. To jest coś strasznego, ażeby w krótkim czasie, bo w przeciągu 8 miesięcy, cena tak poszła w górę. Chłop, który przez czas wojny tak ciężko pracował po kopalniach i stalowniach, może za ledwie kupić dwa, albo trzy morgi pola, w czasie gdy w Polsce leży 8,000,000 morgów odłogiem. Nasz chłop tak kocha tę czarną rolę, że jak zarobi kilka centów, to już nie pyta, czy to drogo, czy nie, ale kupuje, na ile go stać. Obowiązkiem jest naszych ludowych posłów i pism obronić nas przed tym rabunkiem, bo chłop nieświadomiony myśli, że istotnie cena gruntu tak poszła w górę w całym kraju. Ja pochodzę z Kozłowa, powiat Brzeżany i otrzymuję listy, w których mi piszą, że żydzi wszystkie grunta, który jest na sprzedaż, mają w swoich rękach i że nikt nie może kupić, chyba taki, który przyjeżdża z Ameryki lub Kanady i od tych wymuszają ceny, jak 300 do 400 dolarów za morg. Ja myślę, że Redakcyja poruży tę sprawę w piśmie, a zarazem zwróci uwagę urzędowi, który walczy z lichwą i paskarstwem, ażeby zajął się i tą sprawą, a przez to uzyska zaufanie tamtejszych chłopów i pomoże naszej Polsce, bo jeśli chłop będzie miał dostęp do kupienia pola od żyda, więc lepiej go obrobi i będzie wydawać plon lepszy, więc tem samem będzie i chłop miał więcej i Ojczyzna.

## Walenty Pyzlak.

Przyp. Red. Po 300 do 400 dolarów (45 do 60 tys.) za morg dają ludzie chyba pozbawieni rozumu. W całej Polsce cena ziemi trzyma się kwoty około 10 tys. mk. 1 morg z wolnej ręki, z wyjątkiem gruntów niezwykle dobrych i parcel budowlanych. We wsch. Galicyi grunta dworskie są w cenie nie wyżej 7000 mkp., mamy zaś nadzieję, że cena za staraniem Rządu jeszcze spadnie.

**NORTHBRIDGE, Mass.** Otrzymujemy tu kilka numerów „Przyjaciela Ludu” ku naszemu wielkiemu zadowoleniu, bo to prawdziwy przyjaciel Ludu, poniewieranego i uciskanego od kilkunastu stuleci przez wielmożną szlachtę, a oglupianego przez despotyczny kler, w czem roku dzielnie dopomagała szlachta jerozolimska. Srożyła się też nad Ludem przez wiele wieków pańszczyźniana niewola i bezprawie oparte o ciemnotę chłopca, chłop bowiem nie umiał sobie zaradzić, nie wiedział, co mu się należy, ani też nie wiedział, co się dzieje na ziemi i koło niego, bowiem wtedy ani gazet ani ludowych działaczy nie było tak, jak to jest dziś. Chociaż zaś

potem chłop nawet chciał co wiedzieć, to ksiądz trzymał go za głowę (mózg), pan za kark, żyd za sukmanę i kieszeń, a trzech zaborcy za ręce i nogi i tak „cywilizowano” chłopca polskiego. Nie mogli chłopci tego wytrzymać i pociągnęli gnani czyto prześladowaniami zaborców, czy to brakiem chleba i pracy za granicę, w obce kraje, do Ameryki. Na obczyźnie Lud polski czekała dalsza poniewierka; mozolił się on tu krwawo, nieraz to chłop i życie położył, nieraz zmarniał lub padł w kopalniach, stalowniach, czy innych mordowniach, nabawił się on suchot po tkalnicach, cementarniach, czy chemicznych fabrykach, szkodliwych zdrowiu. Obecny zaś kraj tem się bogacił. Zbudowało się kosztowne kościoły i plebanie, które dziś są warte setki milionów dolarów, by oddać je ajryskim czy niemieckim biskupom, wrogom Polski i Polaków. Napchało się też kieszenie tysiącom rozmaitych darmozjadów. Taka to nasza dola.

Mamy tu kilka pism oświatowych, ale pomimo to i u nas w Ameryce panuje straszna parafianščyzna, wiele naszych rodaków kręci się na podwórku parafianstwu.

Prawdziwem weselem było to dla nas, gdy nas doszły wieści radosne z Polski, że patronat parafialny przeszedł z dziedzica na lud. Nie nato przecie przelewano krew i cierpiano głód i chłód, by w Polsce nadal była niewola i przywileje i żeby sfanatyzowany kler mógł spokojnie knuć spiski nawet przeciw Ludowi i na szkodę Polski. My tu w Ameryce postępowi Polacy żywiemy nadzieję, że Wy też bracia chłopci i robotnicy będziecie umieli wybrać u siebie naczelnika państwa, prezydenta nie takiego, coby do Rzymu jeździł całować pantofel, a tego, co z bronią w ręku pierś swą na kule nadstawiał i trudy wojenne znosił. Gdy w roku 1775 Ameryka wypowiedziała wojnę Anglii, a skoro po roku 1783 wódz rewolucyi Jerzy Washington został pierwszym prezydentem, bo to się mu należało, tak też się należy i Józefowi Piłsudskiemu być pierwszym Prezydentem i Jemu życzymy pomyślności.

**J. Betlej, W. Kosiba, P. Lubaś, W. Dubiel, P. Szerlag, J. Cyganowski, J. Kłoczek** z pow. Jasło; **A. Rej, J. Oleś** z pow. Dąbrowa; **L. Barlik, T. Rybka, D. Romaniak** z pow. Strzyżów i **Szymon Such** z pow. Krosno.

Nadmienić tu muszę, że każdy tu w Ameryce czytelnik „Przyjaciela Ludu” powinien się starać rozpowszechnić to nasze chłopskie pismo. Do pracy, Bracia! rozsiewajmy „Przyjaciela” po całej Ameryce.

**W. Kosiba.**

**CHICAGO, ILL.** Niełatwo to rzecz pisać o stosunkach i życiu Polonii w Ameryce. Robotnik taki jak ja na tyle nie objeżdża Ameryki, by dokładnie o wszystkim wiedział, z gazet zaś trudno się czegokolwiek dowiedzieć dokładnie,

bo to wiedcie, papier cierpliwy i wszystko unie-  
sie. Kto był w Ameryce, ten wie, że nasi politycy  
i redaktorzy (dzienników i gazet), to wszystko  
ludzie, którzy sami dobijali się wykształcenia,  
mało który z nich ukończył gimnazjum w kra-  
ju a uciekał do Ameryki, gdzie pomalu dosta-  
wał się do redakcyi i zaczynał pracować piórem.  
Gazety też tutaj przeważnie stoją wiernie na  
usługach kapitału, a ich redaktorzy robią świe-  
tne interesa. Pisma robotnicze ludowe, a cho-  
ciażby i socjalistyczne wegetują, bo np. w razie  
nieporozumienia robotników z fabrykantami  
gazeta staje po stronie robotników i informuje  
ich, co oni czynić powinni np. w czasie strajku,  
a po strajku to fabrykant tej gazecie ogłoszenia  
nie da i jak może tak ją niszczy. Coprawda ta  
metoda jest stosowaną nie tylko do polskich  
pism, to samo cierpią i pisma w innych językach  
wydawane. Pisma klerykalne i kapitalistyczne,  
jeśli mają pomoc od kompanii, to też nie zadar-  
mo. Jest np. strajk, no tak wtedy pismo takie  
daje tłustym drukiem duże ogłoszenia, że kom-  
panii (gdzie strajkują) potrzeba takich a takich  
robotników, że dobrze płacą, płaca lekka itp.  
Po pięciu czy sześciu tygodniach strajk zosta-  
nie w ten sposób złamany, wszyscy uświado-  
mieni robotnicy tracą zajęcie, pozostają zaś przy  
pracy przeważnie analfabeci różnych krajów  
i języków, że to istna wieża Babel, ci zostają, są  
pokorni jak owieczki i business idzie.

Ale ja miałem pisać o Polonii w Ameryce, a  
piszę o stosunkach robotniczych. Co do Polonii  
amerykańskiej, to niejako stolicą naszego amer.  
wychodźstwa jest Chicago w Ameryce. Tu miesz-  
czą się centrale różnych organizacyi i to powo-  
żnych. Chicago położone jest w stanie Illinois  
nad wielkiem jeziorem, które się nazywa (Lake  
Michigan) nad rzeką Chicago, od której mia-  
sto wzięło nazwę. Tym, co pierwszy raz przyjeź-  
dzają do Chicago, wydaje się to miasto bardzo  
wspaniałe i robi na nich wielkie wrażenie. Są  
tu bowiem te rozmaite cuda świata, które na  
całym świecie słyną jako „amerykańskie”. Ci  
jednak, co stale w Chicago muszą mieszkać, to  
się niemi tak bardzo nie zachwycają, a szczegó-  
lnie robotnicy. Chicago jest drugiem najwię-  
kszym miastem w Ameryce (Stanach Zj. półn.  
Am.), jezioro i kilka rzek dodaje mu uroku. Li-  
czy ono 2 miliony 880 tysięcy mieszkańców. W  
czem nas Polaków jest według ostatniego spisu  
ludności 284 tysiące, a my liczymy do 300 ty-  
sięcy, a zatem 10 proc. Amerykanie wielu Pola-  
ków pozapisywali jako Rosyan, Austryaków i  
Prusaków; stąd fałszywą jest statystyka amer.,  
bo nas w czas zaborów nie liczą jako osobny  
naród. Jest nas tedy dość. Mamy tu kil-  
kadziesiąt kościołów, jeden polski szpital i je-  
den sierociniec, kilka ochronek, jedną wyższą  
szkołę (zdaje się gimnazjum przyp. red.) i szko-  
łę przemysłową, gdzie się kształcą na mecha-  
ników przeważnie automobilowych. Mamy dalej  
kilkadziesiąt większych sklepów z galanterją,  
bardzo wielu sklepikarzy wiktuałów, no i karcz-  
marzy, tylko teraz muszą chyba sami wódkę

wyrabiać, bo nastala prohibicya i nie wolno a-  
ni wódkę ani piwa sprzedawać ani wyrabiać.  
Do większych składów, obracających setkami  
tysięcy dolarów musimy zaliczyć: Libërthy Fur-  
nithure Co. Braci Perłowskiich, dalej General  
Furniture stare Kozłowskiich, ale to zdaje mi  
się ze spółką z żydami, a Polak rządzi niby i  
Nowa Korporacya Palatine, która się rozwija  
dość dobrze, ma widoki bardzo piękne, a wniej  
są pieniądze przeważnie robotnicze. Do tego cza-  
su, to znaczy, w trzech latach ta Korporacya  
prowadzi już 5 sklepów i hurtownię, co przed-  
stawia wartość 3 milionów dolarów (480 milio-  
nów marek przyp. red.) Przytem jest nadto Han-  
dlowa szkoła korespondencyjna, gdzie uczęszcza  
około 8000 studentów, i niechby tylko jeden z  
ośmiu się nauczył dostatecznie, to szkoła ta da-  
je 1000 wykształconych kupców, z których część  
oczywiście dostanie się też do Polski. To jest  
czynem godnym uznania. Nasi chłopci też się bio-  
rą do nauki i ja obecnie chodzę do tej szkoły  
handlowej. Jest to duży postęp. Dawniej to na  
każdym prawie rogu były „salony” (restaura-  
cye), nieraz je utrzymywali Polacy. Tam były  
tańce i przy muzyce i pijatycy puszczano się do  
lary i marnowało czas i zdrowie. Teraz się  
wszystko zmieniło, bo rząd Stanów Zjednoczo-  
nych energicznie wziął się do pracy i zniesiono  
te obskurne nory. Nie pozwolono urządzać ta-  
kich szynkowych zabaw i nastaly „suche czasy”  
prohibicyi.

Przeklina tu wielu tę ustawę przeciw alko-  
lowi, jedni tu wyrabiają tajnie wódkę czy piwo  
i tem się trują, drudzy tylko narzekają, bo isto-  
tnie ucięto tu tę wódeczność magle i bez pardo-  
nu, a przecież tu ludziska pił więcej niż kiedy-  
kolwiek mogłem w Polsce to zauważyć. Dziś to  
tylko można dostać na receptę lekarską i to pół  
kwarty na 10 dni, co kosztuje 3 dolary, recepta  
dolar lub 2 dolary, razem dolarów prawie 5 (800  
marek.) na co sobie niekażdy śmiertelnik może  
pozwoić, kiedy np. u nas funt cukru kosztuje  
31 cent. (około 50 mk. p.) i to w hurtownej sprze-  
dazy. Nam Polakom to zakaz ten weale nie wy-  
szedł na złe. Lud przestał pić, a zato wziął się  
do nauki, przejrzał, widzi, że źle jest traktowa-  
ny, nisko opłacany, toteż łączy się w Związki,  
czyli t. zw. „Unie”, stara się polepszyć swój byt  
i wyzwolnić z pod wpływu rozmaitych kacyków w  
subannach. **Wojciech Pałucki.**

**Chłop, który popiera gdziekolwiek stron-  
nictwa księzo-pańskie, który nie prenum-  
ruje gazet chłopskich tylko księzo-pańskie,  
który daje się używać za narzędzie wrogów  
chłopskich przeciw interesom chłopskim,  
daje przez to dowód, że jest clemny, albo  
zdrajca. Clemneta i bezmyślność, to główne  
przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.**

# Gorzkie prawdy.

Lewica żądała w lutym br. zakończenia wojny i rozpoczęcia rokowań pokojowych i jawności układów. Szczególnie narodowa demokracja sprzeciwiała się temu i nie stało się tak, jak tego żądała lewica. Poiknęliśmy gorzkie pigułki — zarzuty endecyli i piastowców.

Aż oto wylazi sztydo z worka. Organ Paderewskiego i Dmowskiego „Rzecz Powszechna“ (w miejsce zawieszanej „Rzeczypospolitej“), umieściła w Nrze 1 wyd. 7 g. rano obszerną korespondencję z Paryża zatytułowaną „Na własną rękę“, napisaną przez Henryka Korab-Kucharzkiego. Oto wyjęte z tej korespondencji słowa b. prezydenta Francji Poincaré: „Ważam (zdaje się samo, co uważam — przyp. Red.), że groźniejszy może dla was (Polaków — przyp. Red.) od odwrótu waszej armji, to wasza przegrana dyplomatyczna. Politycy wasi nie potrafili wyzyskać odpowiedniego momentu. **Był czas, kiedy Europa spragniona pokoju miała oczy zwrócone ku Warszawie**, zdawało się, że to w waszej stolicy uregulowany będzie nareszcie ten skomplikowany problemat (zawikłane zagadnienie — przyp. Red.) europejskiego wschodu. Polska uchodziła wtedy za jedynego poważnego pośrednika między ogromną Rosją a zwycięskim zachodem.

Lecz cóż się stało? Krasin (wysłannik rosyjskiego rządu sow.), zamiast przyjechać do Warszawy, dotarł do Londynu. Polska nie zorientowała się snać, wypuściła z rąk atut, który mógłby wspaniale wzmocnić jej autorytet.“

Dzisiaj dopiero piszą o tem endeckie gazety, a gdy był właśnie „ten korzystny moment“ i Lewica domagała się jak najbardziej stanowczo wyzyskania go i zawarcia pokoju, to endecya odsądziła za to Lewicę od polskości i patriotyizmu i zwymyślała od „bolszewików“. Dziś dopiero w całej pełni na wierzch wychodzą „zasługi“ naszej książęco-hrabłowskiej „narodowej“ (księżepańskiej) dyplomacyi. Endecy powoli sami zaczynają się do win przyznawać. któż jednak za te winy zapłaci, jak nie Lud pracujący?!  
Jsa.

## Nie żałujmy ofiar!

Na doraźną pomoc dla inwalidów wojskowych tudzież wdów i sierót po poległych, a wreszcie na wyekwipowanie oddziałów ochotniczych, polecił Naczelnik Państwa Józef Piłsudski cały przeznaczony dlań „**Dar Narodowy**“ przenieść do kasy Ministerstwa spraw wojskowych. Oprócz tego oddał do dyspozycyi tegoż Ministerstwa wszystkie fundusze, którymi dysponować miał prawo. Przykład Naczelnika Państwa powinien porwać wszystkich obywateli do jak najdalej idących ofiar. Wszak On od zarania młodości dążył wytrwale i konsekwentnie najpierw do podkopania władzy samodzierżawia, a tem

samem do rozluźnienia pęt, krepujących i ciała i ducha męczonogo ludu pracującego, a następnie — energią pracował On konspiracyjnie nad stworzeniem organizacji wojskowej, jako środka do wskrzeszenia rozdartej na troje Ojczyzny, a w chwili wybuchu wojny europejskiej ujął silną dłońią sztandar Naczelnika Kościuszki i podniósł go wysoko, jako symbol zmartwychwstającej Polski i szbandaru tego mjmno wściekłe ataki ze strony wrogów zewnętrznych i wewnętrznych z rąk nie wypuścił.

**Bracia Chłopi!** składajmy ofiary na ołtarzu Ojczyzny: **przez wpłaty na „Dar Narodowy“, przez wpłaty na Pożyczkę Państwową „Odrodzenia“ — przez zaciąganie się do szeregów.** — Ofiarne trudy i znoje Naczelnika Państwa niech będą dla wszystkich zachętą do ofiarnych poświęceń w myśl odezwy Rady Obrony Państwa i Naczelnego Wodza. Kto rozkazowi temu zadość uczyni, będzie miał tę satysfakcyę w życiu, że spełnił swój obowiązek wobec Ojczyzny.

Piotr Wyrobek.

## Wyrok w sprawie cieszyńskiej.

Hyobowa prawdziwie wieść nadchodzi z Paryża. Rada ambasadorów orzekając w sprawie Śląska Cieszyńskiego przyznała Czechom Karwinę, Frysztat, Jabłonków, Piotrowice i Trzyniec, a więc wszystkie kopalnie węgla i olbrzymią hutę żelazną w Trzyńcu. Polska otrzymała tylko Cieszyn (bez dworca kolejowego) z powiatem i Bielsk z powiatem.

Utrata najcenniejszej części Śląska Cieszyńskiego jest najcięższym z ciosów, jakie dotknęły Polskę w ciągu jej istnienia jako państwo niepodległe.

Najcięższym, bo do nieszczęścia i my sami przyczyniliśmy się błędną zupełnie w tej sprawie polityką, chybiłą od początku — od słynnego układu czesko-polskiego pp. Skarbka i Głębickiego — do końca, do zgody na usunięcie plebiscytu i do powierzenia obrony naszej sprawy w Paryżu p. Paderewskiemu. Po wszystkim, co zawdzięczamy już temu nieszczęsnemu politykowi, po jego klęsce w sprawie Galicyi Wschodniej, po zdeorganizowaniu przez niego naszej administracyi wewnętrznej, po ośmieszeniu naszej dyplomacyi na zewnątrz.

Farsa, jaką był gościnny występ wirtuoza w polityce skończyła się tragedją. Błaga o wpływach p. Paderewskiego w Entencie zademonstrowaną została narodowi polskiemu w sposób bolesny. Czas już skończyć z tą tragifarsą. Jak długo angielskie dzienniki kierującej roli politycznej p. Paderewskiego w Polsce używały jako argument, że narodu polskiego na seryo brać nie można; jak długo włoscy dziennikarze opowiadali w Warszawie, że powołanie p. Paderewskiego do rządów przyjęte zostało we Who-

szlach cichą wesołością od Alp do Sycylii — można było zacisnąć zęby i milczeć. Dziś, po klęsce cieszyńskiej nie już milczeć ale krzyczeć trzeba: dość tej zabawy!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Stany

Zjed. Ameryki Półn. wystąpią z innym projektem w sprawie Cieszyńskiego Śląska. Prezydent Wilson gotów nawet domagać się jeszcze plebiscytu. Tak piszą endeckie gazety.

## Wiadomości polityczne.

Ten tydzień trochę sprawy wyjaśnił, a następnie przyniósł ze sobą pomyślny obrót w naszym położeniu politycznym. Przedewszystkiem poprawiła się nasza sytuacja na froncie. Armia nasza nie tylko już się gwałtownie nie cofa, ale skutecznie głównie na południowym skrzydle naparła na Moskali i wyrzuciła ich z powrotem dość daleko za Zbrucz, tak, że w chwili wysłania naszej noty do Moskwy o rozejm, ani jeden kilometr Galicyi wschodniej nie był w rękach moskiewskich. To ma duże znaczenie — jest ono bowiem znakiem widowym, że nie tylko nie jesteśmy pobici, ale że jesteśmy w stanie pobić jeszcze przeciwnika, co w rokowańach pokojowych nie pozostanie bez znaczenia w tym kierunku, że ułatwi naszym przedstawicielom obronę naszych granic i interesów wschodnich. Polepszyła się też sytuacja i nasza sytuacja polityczna za granicą. Anglicy, otrzymawszy notę Człeczerina, pełną jadowitych docinków pod adresem Anglii, zobaczyli nareszcie, że moskiewscy bolszewicy to nie są znowu naprawdę tacy pokój kochający barankowie „krzywdzeni przez imperyalistyczną Polskę“ (tak sobie pisała prasa nam wroga za granicą), lecz, że to są dość chytry i pełni zaborczości polityczni macherzy, którzy powoli nabierają dużej pewności siebie, licząc na niemoc koalicji. Toteż druga nota Anglii przemawia do sowietów moskiewskich stanowczo i groźnie. Z niej widać, że Anglia żartować nie myśli. Z drugiej strony jasno i otwarcie zapewniono tam, że dostaniemy pomoc w obronie niepodległości naszego bytu państwowego, zagwarantowanego przez Ligę Narodów i naszych sojuszników, koalicję. Niemniej stanowczo oświadczają się za udzieleniem nam pomocy inne państwa, głównie Francya. Pisano w dziennikach, że mają do nas przyjechać najdzielniejsi i najzdolniejsi oficerowie francuscy, a w razie potrzeby to nawet sam marszałek Fosz. Przytem jednak wszystkim powinniśmy liczyć głównie na swoje własne siły, bo to najpewniejsze, co swoje, i na to najlepiej liczyć. Z pożyczaniem, to wiecie jak bywa. Dlatego też wszystkich wzywamy do chętnego stawania w szeregi naszej bohaterskiej armii.

Naturalnie, korzystając z naszego zawikłania się w ciężką wojnę na wschodzie, Niemcy i Czesi starają się jak najwięcej zrabować naszej ziemi na zachodzie. Tam, gdzie należało odłożyć na czasy późniejsze, tam przedewszystkiem, to jest na Mazurach, urządzono plebiscyt, który wypadł fatalnie. A tymczasem losy Śląska cieszyńskiego oddano do decyzji Rady Najwyższej. Decyzja' pono też wypadła fatalnie. Słychać, że ze Śląska Polscy

dostaną się tylko skrawki, a i Bogumin i Karwina i Jabłonków, a nawet część Cieszyna mają być przyłączone do Czech. Oby te opowieści były do gruntu fałszywe. Byłoby to wielką krzywdą dla narodu i ludu polskiego, skoroby się one sprawdziły; w to nie wierzymy. Byłoby to niepowetowaną szkodą dla nas, poniesioną dzięki lekkomyślności naszych dyplomatów, głównie endeków, byłoby to stratą, której naród polski nigdyby Czechom nie zapomniał i za którą w czasie odpowiednim by się pomścił. Lud bowiem polski nigdy nie zgodzi się na rabunek swych ziemnych skarbów i swych ziem. Niewesołe też wiadomości są w prasie naszej i obcej o sprawie polsko-litewskiej i przynależności Wilna. Wszystkie te nieszczęścia spadły na nas już dawno, dziś się o nich dopiero dowiadujemy, grupują się zaś one koło imienia Spa, miasteczka w Belgii i premierstwa Wł. Grabskiego. Był to jakiś czas dla nas doprawdy przekłętą.

Uformowany świeżo gabinet, zostający pod kierownictwem dwu ludzi: premiera Witosza i zastępcy premiera Daszyńskiego, ma się zająć głównie obroną państwa i zawarciem pokoju. Te sprawy dziś stanęły nad wszystkimi innymi i są one naprawdę najważniejsze.

W związku z tem nastąpiły też zmiany w klubach P. P. S. i piastowców. Witosz przestał być prezesem klubu sejmowego piastowców, jego miejsce zajął poseł Jan Dębski, przyczem zast. prezesa zostali: Dąbski i Kowalczuk.

Dla walki z naporem bolszewików organizuje dalej armię ukraińską Petlura. Rząd rumuński zarządził mobilizację i wysłał na granicę rosyjską wojsko. Węgrzy oświadczyli, że całą swą armię oddadzą do walki z najazdem moskiewskim, bo ten najazd i im grozi, a Polska jest na czele przed innymi. Tylko Czesi zachowują się dalej wrogo i było nawet w gazetach, że oni nie chcą i nie będą przepuszczać transportów amunicji do Polski przez swoje ziemie. Tacy to „przyjaciele“ zarozumiali i zawzięci.

Przyjdzie jednak i na nich kreska. Słychać, że w północnych Czechach, gdzie mieszkają Niemcy, ruch jest coraz większy, niedawno był strejk generalny, a na Słowaczczyźnie są wieczne zaburzenia, bo Słowacy nie chcą wcale do Czech należeć.

**Czas odnowić prenumeratę!**

## Zgromadzenia.

**JASŁO.** Na odbytem wiecu kolejarzy obydwu Związków dnia 14 bm. uchwalono jednogłośnie, by cały personal kolejowy oddał się do dyspozycji Dowództwa wojskowego. Równocześnie na podniesiony apel zgłosiło się kilkudziesięciu ochotników z młodszych funkcyjonaryuszów kolejowych. Pozostali w służbie kolejowej starsi koledzy zobowiązali się wyżyć wszystkie siły, aby luki powstałe po odejściu ochotników do wojska uzupełnić, jak również rozciągnąć opiekę nad pozostałymi rodzinami. Na końcu uchwalono poprzeć energicznie akcję Pożyczki Odrodzenia osobiście w rozmiarach możliwości oraz rozwinać silną agitację w tym kierunku u siebie, jakoteż i w sferach pozakolejowych.

## Baczność Ludowcy w Wadowickiem!

W niedzielę, 8 sierpnia br. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Rady powiatowej w Wadowicach **zebranie Powiatowej Rady Chłopskiej P. S. L.** z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie o sytuacji politycznej oraz działalności Sejmu (referent poseł dr Putek).
- 2) Sprawy powiatowe.
- 3) Dyskusya.
- 4) Wybór nowego zarządu Pow. Rady Chłopskiej.

Na zebranie to zapraszamy wszystkie gminne Rady Chłopskie oraz mężów zaufania P. S. L.

Pożądanem jest również przybycie pp. naczelników gmin, przedstawicieli rad gminnych, konsumów, Kółek rolniczych itd. Gdzie dotychczas nie została założona gminna Rada Chłopska P. S. L., należy ją zawiązać w tę niedzielę.

Zarząd Pow. Rady Chłopskiej P. S. L.:

**Marcin Wadowski**, sekr. **Antoni Styła**, przew.,  
z Tłuczani. z Choczni.

Członkowie zarządu: **J. Szczur** z Frydrychowic, **Fr. Niedziółka** z Inwałdu, **M. Smaza** z Zagórniaka, **Fr. Bandurski** z Lanckorony, **Antoni Pasek** z Izdebnika, **Agnieszka Pająkowa** z Tarnawy dolnej, **Wincenty Folga** z Radoczcy, **M. Małata** z Choczni, **M. Foryciarz** z Zygodowic, **Józef Lenczyński** z Rudz.

## Kurs pieniędzy

z 26 lipca 1920.

100 Marek niemieckich . . . . .	461	Mk
100 Rubli carskich . . . . .	327	"
1 Frank francuski . . . . .	14	"
1 Dolar amerykański . . . . .	170	"
1 Dolar kanadyjski . . . . .	120	"
100 Lei rumuńskich . . . . .	490	"
100 Koron czeskich . . . . .	393	"

## OKRUSZINY.

**SĄDY DORAŻNE DLA OSÓB PODLEGAJĄCYCH SĄDOWNICTWU WOJSKOWEMU.** Zarządza na terytorium całego Państwa Polskiego wprowadzenie sądów doraźnych względem osób, podlegających sądownictwu wojskowemu, które staną się winnymi: 1) dezercyi, 2) nakłaniania do dezercyi, 3) szpiegostwa, 4) nieuprawnionego rabunku, 5) tchórzostwa przed nieprzyjacielem, 6) plądrowania, 7) niesubordynacyi przez czynne targnięcie się na przełożonego, 8) buntu i rokосу wojskowego; oraz w b. zaborze rosyjskim: 9) rozboju, 10) zabójstwa, 11) podpalenia lub innego rozmyślnego uszkodzenia cudzego mienia, jeżeli przestępstwo jest zbrodnią; w b. zaborze austriackim: 9) morderstwa, 10) rabunku, 11) podpalenia, 12) gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności; w b. zaborze pruskim: 9) morderstwa, 10) rabunku, 11) podpalenia, 12) uszkodzenia lub zniszczenia cudzej własności, jeżeli przestępstwo jest zbrodnią.

Ostrzegam przed popełnieniem któregokolwiek z powyżej wymienionych przestępstw, każdy bowiem, kto dopuści się odnośnego przestępstwa, będzie oddany pod sąd doraźny i śmiec ciał karany.

Warszawa, dnia 23 lipca 1920.

Minister spraw wojskowych: (—) **J. Leśniewski**, generał-porucznik.

**WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU DRZEWNIEGO W ZAKOPANEM**, kształcącej na samodzielnych przemysłowców, na r. szkolny 1920/21 odbędą się 30 i 31 sierpnia, wskazanym jednak zgłoszenia wcześniejsze.

Wpisy na oddział ciesielski odbędą się w czasie od 20 do 31 października. Szkoła ta obejmuje oddziały: 1) stolarstwa budowlanego i meblowego, 2) ciesielstwa, 3) rzeźby figuralnej (kościelnej itd.), 4) rzeźby ornamentальной (snycerskiej) oraz 5) przemysłu domowego. Nauka (bezpłatna) trwa przeciętnie 4 lata, na przemyśle dom. 1 rok.

Wymagany wiek: ukończony przynajmniej 13-ty rok życia, (na odd. ciesielskim 15-ty) dostateczny rozwój fizyczny, świadectwo ukończonej szkoły ludowej. Ubodzy uczniowie, zwłaszcza synowie rzemieślników, mogą starać się o zapomogi z funduszków rządowych, także innych na częściowe lub zupełne pokrycie kosztów utrzymania w miejscowej „Bursie Towarzystwa Pomocy naukowej”. Prośby o przyjęcie do szkoły należy wnieść najpóźniej do końca sierpnia. Formularze podań i dokładniejsze informacje wysyła na żądanie Dyrekcya szkoły.

**STRASZNE NIESZCZĘŚCIE** spotkało przybyłego z Ameryki do domu ob. Michała Popka we wsi Jastkowicach, pow. Tarnobrzeg. Oto w nocy około godz. 1 wybuchł w domu jego pożar, a ponieważ komora, w której spał śp. Popok była z zewnątrz zamknięta, przeto nie mógł się on z komory wydobyć i poniósł śmierć straszną w płomieniach. Popok przywiózł ze sobą nie tylko zarobione przez siebie w Ameryce pienią-

dze, ale ponadto i pieniądze dla krewnych, dane mu przez kolegów w Ameryce. Podejrzewają, że winną nieszczęścia była poniekąd jego żona.

**KŁĘSKA KONIKÓW POLNYCH**, tych u nas tak mile ćwierkających stworzeń, nawiedziła w Ameryce powiaty Benzje, Mason, Charleroi i Macosta do tego stopnia, że ludność musiała się odnieść z prośbą o pomoc do biura rolniczego, bo im w przeciwnym razie groziła zupełna strata zbiorów.

**BOLSZEWICY WOBEC NIEMIEC.** Czcieżym ponownie zapewnił rząd niemiecki, że Rosya sowiecka daleka jest od jakichkolwiek kroków nieprzyjacielskich względem Niemiec, przeciwnie żywi ona pokojowe zamjary.

(Zapewnienie to jest zupełnie zbyteczne, gdyż cały świat wie o przyjaźni tych dwóch godnych siebie sprzymierzeńców. — Przyp. Red.)

**ŚLUSZNY ODWET ROBOTNIKÓW POLSKICH** Robotnicy polscy na Pomorzu dowiedziawszy się o tem, że robotnicy niemieccy w Gdańsku nie chcą wyładowywać amunicji, odmówili ładowania ziemiaków do wagonów, przeznaczonych dla Gdańska, a nagromadzonych na poszczególnych stacjach kolejowych na Pomorzu.

## O przepuszczenie amunicji do Polski.

Londyn. (PAT.). — „Times“ donosi, że propozycja rozejmu rządu polskiego została przesłana rządowi rosyjskiemu w piątek popołudniu o godzinie 4-tej w drodze iskrowej. Dziennik ten zauważa, że optymizm władz wojskowych jest uzasadniony i że położenie na froncie poprawiło się. Armia południowa trzyma się w swoich pozycjach.

Omawiając sytuację, pisze „Daily Chronicle“, że koalicja musi obstawać przy tem, by kraje graniczące z Polską, a mianowicie Niemcy i Czecho-Słowacya uczyniły wszystko możliwe celem ułatwienia transportu amunicji przez swoje terytoria.

Londyn. (PAT.). — „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że jest mało prawdopodobnem, aby Stany Zjednoczone zdecydowały się dostarczyć Polsce pomocy wojskowej. „Daily Chronicle“ wyraża opinie, że państwa sąsiadujące z Polską, zwłaszcza Niemcy i Czecho-Słowacya, powinny użyć wszelkiego rodzaju ułatwień w przesyłaniu do Polski transportów amunicji przez ich terytoria.

## Odpowiedzi Redakcyi.

Fr. Lach, New Bedford: Artykuł otrzymaliśmy. Doskonale napisany, ale wobec powagi chwilę nie chcemy powiększać rozbićcia, które i tak już przekracza miarę. Zachowamy na później. — P. Klamut, E-

lyrie: List Twój z 29 kwietnia nadszedł wraz z fotografiami 19 lipca. Dziękuję uprzejmie, a odpowiem listownie jak najrychlej. Teraz przeżywamy takie trudne czasy, że korespondencya musi poczekać. Tymczasem serdeczne pozdrowienia. — A. Lis: List z 6 kwietnia otrzymaliśmy 20 lipca. Wszystko w porządku, poczynimy stosowne dochodzenia co do reszty listów. — J. Zabiński, W. Detroit: Odpowiedź listowna wysłana 21 lipca. Na razie radzimy się zatrzymać w Ameryce. Taki interes można będzie tu kupić każdego czasu, ale najlepiej osobiście po oglądnięciu. — W. Sołty, Philadelphia: Otrzymałmy 20 lipca wraz z odcinkiem listu i kwitem konsultatu. Zapytamy siostrę o potwierdzenie, a potem wystąpimy ze skargą o kradzież i oszustwo, bo tylko przez ściganie drabów można zło wytepić. — W. Pyziak, Newark: Znamy ten sposób wyzysku i przeciwdziałamy, ale przeważnie bez skutku, albowiem głupota i zachłanność niema granic. Wyzyskiwacze kpią z domiesiń do władzy, bo wyzyskani sami zakrywają prawdę ze strachu przed opłatą podatkową. A przytem zbogaceni paskarze odmykają sobie pieniądze wszystkie drzwi. — J. Małecki, sekretarz K. P. K.: List z 18 maja otrzymałmy i dołączone „credo“. W Przyjacielu nie przedrukujemy, aż później, gdy nadejdzie stosowna chwila. — A. Jucha, Chicago: gazetkę posyłamy, wskazówki wysłane listownie.

## Odpowiedzi Administracyi.

Tytułem prenumeraty nadesłali: Sobota Franc. 2 dol., Turoń W. 2 dol., Kolec Jnkób 2 dol., Kosolk Kanty 2 dol., Kukulski F. 2 dol., Pieniążek Józef 1 dol., Swiderget M. 2 dol., Gudyka Stanisl. 2 dol., Kasprzyk Władysław 2 dol., Kochan J. 2 dol., Kloe Franc. 2 dol., Kopera Karol 2 dol., Krasoń Władysław 2 dol., Lis Józef 2 dol., Obrzut E. 2 dol., Przewoźnik W. 2 dol., Sendzik Franc. 2 dol., Twardy Teofil 2 dol., Wieber L. 2 dol., Więzik Z. 1 dol., Ziemiński W. 2 dol., Kubit Andrzej 1 dol., Marut Wawrzyniec 2 dol., Maehnik Szymon 2 dol., Paszek A. 1 dol., Szubra P. 1 dol., Opieła J. 2 dol., Hołodnik M. 2 dol., Pęczak T. 2 dol., Majka J. 2 dol., Tomoń A. 2 dol., Lesota Wawrzyniec 1 dol., Pacześniak J. 2 dol., Sikora Apolinary 2 dol., Janik P. 2 dol., Handzak Piotr 2 dol., Hrebeniuk Piotr 2 dol., Kiejar A. 2 dol., Krajewski Jan 2 dol., Kuta J. 2 dol., Papiak Wiktor 2 dol., Trojan S. 2 dol., Warzel Józef 2 dol., Wojsowski Wł. 2 dol., Swidrak Józef 1 dol., Stopa Izidor 2 dol., Holewa J. 2 dol., Słupek J. 1 dol., Zajęc Józef 2 dol., Kwapiń Al. 2 dol., Pawelec Błażej 2 dol., Wąsik J. 2 dol., Ziemiński Br. 2 dol., Korbecki J. 1 dol., Buras A. 1 dol., Gapiński A. 1 dol., Gawron J. 1 dol., Białas St. 1 dol., Gębski J. 2 dol., Dygdoń Jan 2 dol., Bukowiecki Leon 2 dol., Bogacz Albert 2 dol., Brańka Wojc. 2 dol., Gład St. 2 dol., Głecman J. 2 dol., Geniewiecki Wł. 2 dol., Drogoń St. 2 dol., Dutka J. 2 dol., Depczyński J. 1 dol., Cybulski A. 2 dol., Boduch J. 2 dol., Białek J. 2 dol., Bąk Bronisł. 2 dol., Czarnecki F. 2 dol., Cielica Piotr 2 dol.

**Na fundusz prasowy:** Janik J. 1 dol., Gonet S. 1 dol., Dąbrowski J. 50 ct. amer., Wnętrzak 50 ct. amer.

**Na fundusz agitacyjny:** Mazgaj J. 1 dol.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

## Baczność!

To od bardzo dawna znane biuro okrętowe rozpoczęło znowu swój ruch do północnej i południowej

## Ameryki i Kanady

z największymi angielskimi okrętami!

Więc jeżeli ktoś sobie dobrą, prędką i wygodną podróż życzy, ten niech się uda z pełnym zaufaniem pod adresem:

## „Główne biuro okrętowe“

36 langa Neuwstr. 36

ANTWERPIA (Belgien)

1—10

## Ważne dla powracających z Ameryki

Przedsiębiorstwo wapienne o wielkiej przyszłości, przy stacyi kolejowej, teren najlepszej jakości, piec do wypalania gazowy, z powodu braku kapitałów przyjmie spółnika. Dokładne informacje u inż. Gąsiora, Kraków, Karmelicka 14.

4 1/2 kg. Kadzidla . . Mk. 220—

4 1/2 „ Jałowca tartego . Mk. 65—

4 1/2 „ Jałowca całego . Mk. 45—

wysyła opłatnie

**EDWARD GRUBER**

Kraków, Krowoderska 79.

3—3

Jedyny najtańszy dom handlowy 31-0

**IGNACY CYPRES**

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/a



poleca nklowy system Roskopf 200 Mk. Budzik przedwojenny 400 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 950 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 170, 300. Harmonie wieńskie model, jednorzędówka Mk 950, dwurzędówka Mk. 2000 Trąby akordeonowe Mk 200, 250. Diamenty do szkła Mk.

200, 300. Brzytwy Mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów Mk 300, 400. Maszynki do samogolenia Mk 100, 200. Pas do brzytwy 40 Mk. Kamień 25 Mk. — Wysyłka za zaliczką cennik ilustrowany za nadaniem 3 Mk. w liście.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Redaktor odpowiedzialny: Jan Stapiński.

## Dziesięć morgów pola z domem mieszkalnym i zabudowaniem gospodarskim

w pobliżu Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Jarosławia, Przemysła poszukuje się zaraz do kupna.

Listy ze zgłoszeniami proszę adresować do administracji „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie dla P. M.

## DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI  
MASZYN ROLNICZYCH  
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

**młocarnie** ręczne z 2 kołami zamachowemi,  
**kieraty** jedno i dwukonne kryte,  
**ślynnne** młocarnie Wichterlego 1 MR 18,  
kompletne garnitury młocarniane z pasami jedrnoskórzanymi, wszelkie inne maszyny rolnicze  
UWAGA! Z powodu braku sił biurowych cenników nie wysyła się, trzeba zaraz zamówić i zadatek postać.

## BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie  
WASZĄ Kasę Raiffelsena,  
WASZE Kółko rolnicze  
powinniście mieć  
WASZĄ Asekurację,  
a tą jest

# WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń  
we Lwowie, przez czas wojny

## W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy

zarobek.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.